

## PRZEDMOWA

Wiemy, jak bardzo niepełny, a częstokroć też świadomie lub nieświadomie fałszowany jest nasz obraz najnowszych dziejów Polski. W szczególności dotyczy to tak bliskich, a jednocześnie tak odległych czasów dwudziestolecia międzywojennego. Rozliczne tajniki tego okresu przetrwały wprawdzie po dziś dzień w świadomości wielu osób, ale w nieznacznym stopniu były dotychczas przekazywane do wiadomości publicznej. Wobec braku, zniszczenia czy wreszcie sfałszowania wielu dokumentów, na podstawie których dzisiejszy i przyszły historyk będzie doszukiwał się prawdy o tamtych zawikłanych czasach, tym bardziej należy się troszczyć o pomnożenie ilości i różnorodności źródeł pisanych.

Z uznaniem należy więc dziś przyjąć decyzję Państwowego Instytutu Wydawniczego opublikowania książki Jana Skotnickiego *Przy sztalugach i przy biurku* — wspomnień obejmujących przeszło pół wieku.

Książka Jana Skotnickiego budzi w dzisiejszym czytelniku złożone, by nie rzec skłócone refleksje: z jednej strony — podziw dla bogactwa i różnorodności doświadczeń czynnego życia autora, z drugiej zaś — sprzeciw w stosunku do wielu jego sądów i ocen. Wszystkie argumenty za i przeciw przesłania jednak świadomość rosnącego w nas dystansu historycznego tak wobec samych wydarzeń, jak i wobec stanowiska komentującego je autora. Subiektywne wspomnienia i rozmyślenia Skotnickiego uzyskują dziś wagę historycznego dokumentu, co zresztą bynajmniej nie oznacza bezkrytycznej aprobaty poglądów wyrażanych na kartach pamiętnika.

Urodzony w 1875 r. Jan Skotnicki jest znanym artystą-malarzem. Jego sztuka uformowała się w swym istotnym wyrazie na początku XX w. w kręgu oddziaływania krakowskiego środowiska tzw. Młodej Polski. Genezę swej artystycznej drogi z tych właśnie źródeł sugestywnie wywodzi sam autor. Rozdziały poświęcone środowisku Młodej Polski na przełomie XIX i XX w. należą też do najciekawszych w książce i przypadnie im zapewne trwałe miejsce w literaturze wspomnieniowej, dotyczącej tego tak ważnego dla dziejów sztuki polskiej okresu.

Szczególnego życia dodaje tym kartom zawzięta stronniczość autora, który np. z niewygasłą po dziś dzień pasją atakuje artystyczne rządy krakowskie Jana Stanisławskiego. Innym znów razem jest on stronniczy przy-

jacielsko i entuzjastycznie, gdy np. wysławia tak charakterystyczną dla tego czasu i środowiska osobowość Włodzimierza Tetmajera. „Rasowy, stylowy i szlachetny” Tetmajer — malarz, pisarz i działacz polityczny, całym swym życiem reprezentujący solidarystyczną ideologię „zbratania” szlachty z ludem, był szczególnie bliski osobistemu stanowisku Skotnickiego w sprawach zarówno artystycznych, jak społecznych.

Nie uprzedzonego czytelnika pamiętników Skotnickiego zastanowić musi znamienne przepołowienie tej książki na jej szczuplejszą część „artystyczną” i — bodajże bardziej ważką — część „polityczną”. Częściowo tłumaczy się to losami autora, które od 1914 do 1929 r. odsunęły go niemal całkowicie od pracy artystycznej. Był on w tych latach przede wszystkim działaczem politycznym i jako wysoki urzędnik państwowy od 1922 do 1929 r. kierował ważnym odcinkiem tak zwanej dziś polityki kulturalnej.

Wspomniane „przepołowienie” życia i działalności Skotnickiego miało swe źródło jednak nie tyle w okolicznościach zewnętrznych, ile raczej w osobistej postawie człowieka, uwarunkowanej tradycją i wychowaniem. Decyzję poświęcenia się zawodowi artystycznemu, powziętą dość nagle po złożeniu matury w 1897 r., sam Skotnicki określił w następujących słowach: „Zdawało mi się wtedy, że sztuka da mi swobodę obcowania nie tylko z polami i łąkami, kołmi i psiarnią rodzinnego gniazda, ale z całą Polską, jak długa i szeroka, da mi swobodę i wolność.”

Połączenie ideału sztuki z ideałem obywatelskiej służby ojczyźnie było dla większości artystów polskich doby pomatejkowskiej zasadą dość naturalną. Dla wielu różnorodnych temperamentów na przełomie XIX i XX w. sztuka była szczególnie ponętnym polem wyżycia. Tym tłumaczy się m. in. fakt, że tak wielu malarzy i pisarzy środowiska Młodej Polski znalazło się w 1914 r. w szeregach legionowych. Stąd również wynika liczny i intensywny udział wielu z nich w pracach nad organizacją nowej państwowości polskiej po 1918 r. Entuzjazm i dobra wola tych budowniczych rzadko kiedy szły jednak w parze z odpowiednio pogłębionym sądem krytycznym.

Relacje i oceny polityczne Skotnickiego noszą na sobie wszelkie znamiona szlachecko-ziemiańskiej tradycji, w której się wychował, oraz środowiska Młodej Polski, która urobiła jego artystyczną młodość. Wyniesione stąd entuzjazmy i uprzedzenia często będą dochodzić do głosu w jego późniejszej działalności.

Skotnicki programowo niejako troszczył się o niezależność swych sądów politycznych. Chłubił się stanowiskiem człowieka, który nie jest „piłsudczykiem, dmowszczykiem czy witosowcem”. Odzwierciedlające się na kartach tej książki, nie pozbawione dramatyzmu przemiany i perturbacje jego stosunku do Piłsudskiego same w sobie stanowią interesującą kartę z dziejów świadomości inteligencji polskiej w powikłanym, pełnym sprzeczności okresie dwudziestolecia międzywojennego. Dobrze się stało, że stosunek ten został uwidoczniiony z całą szczerością. Wzbogacony doświadczeniem historycznym naszych czasów, dzisiejszy czytelnik bez większego trudu znaleźć powinien właściwe kryteria oceny tamtych wydarzeń i stanowisk.

Doceniając wartość źródłową wielu relacji, jak np. relacja o zabójstwie prezydenta Narutowicza, chciałoby się gorąco dyskutować z autorem w sprawie niejednej oceny politycznej. Chciałoby się również wnieść pretensje o nie dość pogłębione sądy na temat sztuki nowoczesnej. Ale podjęcie takiej dyskusji na tym miejscu byłoby niepotrzebnym i niestosownym wchodzeniem w rolę przyszłego recenzenta.

Ukazanie się książki Skotnickiego wywoła, być może, polemikę wokół spraw omawianych przez autora, być może pojawią się też wypowiedzi innych świadków i uczestników omawianych zdarzeń.

Wypowiedzi takie, podobnie jak i sama książka, mogą stać się ogromną pomocą w odpowiedzialnej pracy zdobywania obiektywnej, historycznej prawdy o tamtych czasach, kryjących w sobie bądź co bądź genealogię naszej współczesności.

*Juliusz Starzyński*